

DZIŚ W NUMERZE:

Szkoła na Tarasie str. 3

Zaolzie i Beskidy oczami malarzy str. 4

POP-ART – nie tylko o sztuce str. 5

Liderzy nie zwalniają tempa str. 8

SOBOTA

1 WRZEŚNIA 2007

NR 101

ROCZNIK LXII

CENA 6 Kč

tel.: 558 731 766

faks: 558 740 044

info@glosludu.cz

MEMORANDUM W SPRAWIE KARTY WOJEWÓDZTWA MORAWSKO-ŚLĄSKIEGO

Krok ku integracji

OSTRAWA (mro) – Prezydenci i burmistrzowie miast Karwiny, Hawierzowa, Opawy, Frydka-Mistka, Nowego Jiczyna oraz hetman województwa morawsko-śląskiego podpisali w czwartek memorandum w sprawie wprowadzenia Karty Województwa Morawsko-Śląskiego (MSK Karta).

– Jest to wyjątkowy projekt, nie mający swojego odpowiednika w RC, bo choć podobny pomysł realizuje województwo pilzneńskie to nie można go porównywać z naszym przedsięwzięciem, w którego centrum jest 300-tysięczne miasto Ostrawa, a na obrzeżach sześć miast liczących ponad 70-tysięcy mieszkańców – powiedział podczas ceremonii podpisania memorandum w urzędzie wojewódzkim wicehetman województwa ds. transportu, Pawol Lukša.

MSK Karta to ni mniej ni więcej tylko plastikowa karta z mikroprocesorem, która już za dwa lata miałaby umożliwić swobodne przemieszczanie się komunikacja publiczną mieszkańców województwa, bez konieczności kupowania droższych, jednorazowych biletów w każdym mieście, czy nabywania ich u każdej firmy transportowej z osobna. Będzie to jednolity system przewozów pasażerskich.

Zainteresowane strony obliczyły, że do jego realizacji starczy 250 mln Kč, z czego 85 proc. będzie finansowane przez UE, a pozostałe 15 proc. przez poszczególne miasta. Przygotowania systemu wzięł na

siebie komitet, który zobowiązał się rozpocząć je w przyszłym roku. – Nasze memorandum jest otwarte na inne miasta – zaakcentował Pawol Lukša. Z tej możliwości skorzysta w najbliższym czasie Ostrawa, jak zapewnił zebranych prezydent miasta Petr Kajnar.

Według założeń, Karta pozwoli nie tylko ujednoczyć system, poszerzyć sieć dystrybucyjną, ale i poznać trasy przepływu ludności, a także na bieżąco w sposób systemowy reagować na powstałe problemy. Dzięki Kartcie można będzie dokonywać bezgotówkowych transakcji w każdym środku lokomocji oraz w instytucjach kulturalnych (czy to w kinie czy muzeum), w przyszłości nawet na parkingach itp. – Oczywiście im więcej uczestników tego projektu, tym więcej znajdzie się zastosowań dla Karty – podkreślił Lukša.

– Ta Karta de facto będzie rodzajem elektronicznej portmonetki – powiedział „GL” prezydent Hawierzowa, Franciszek Chobot. – I jeśli nawet jej wprowadzenie oznacza jakąś centralizację, to z korzyścią dla pasażera płacącego nią w Ostrawie, Kawinie czy Hawierzowie.

ciąg dalszy na str. 2



O godz. 17.30 zespół Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego wystawia pierwszą premierę w tym sezonie pt. „Oslem kobiet” Alberta Thomasa.

Besкиды spod pędzla malarzy

NAWSIA (hs) – Swojska i ciepła atmosfera towarzyszyła wernisażowi wystawy poplenerowej Beskidy. Z pewnością przysłużyła się temu wspaniała muzyka góralska zainicjowana przez muzyków zespołu Lipka prowadzonego przez Krystynę Mruzek. Dzięki niej

kontemplacyjna atmosfera, która towarzyszy zwykle wernisażom, uzyskała wspaniały „gorolski” koloryt. Komisarzem pleneru i duszą całego przedsięwzięcia był Paweł Wałach, wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC. Obejrząc pokłosie pleneru i wesprzeć artystów przyjechał m.in. prezes ZG PZKO Zygmunt Stopa z żoną oraz dyrektor Teatru Cieszyńskiego Karol Suszka.

A było co podziwiać. Na wystawie pokazano prace trzynastu plastyków, którzy spędzili ostatnie dwa tygodnie w nawsiańskim pensjonacie Kostków oraz jednego „dojeżdżającego”, Edgara Barana. Można było oglądać Beskidy oczami zaolziańskich artystów – Pawła Wałacha, Józefa Dronga, Barbary Kowalczyk, Dariny Krygiel, Heleny Szawłowskiej, Oskara Pawłasa i wspomnianego już Edgara Barana. Interesujące było też oglądanie efektów pracy malarzy z Polski, którzy pierwszy raz mieli okazję za-

prezentować publicznie malarskie wrażenia z pobytu na Zaolziu – Małgorzaty Sobolewskiej, Wojciecha Rutkowskiego, Jacka Reczyńskiego, Ewy Rotter-Plóciennik, Aliny Papala, Elżbiety Ledeckiej oraz Lecha Ledeckiego.

Na podstawie zaprezentowanych prac można z czystym sumieniem stwierdzić, że plener był bardzo owocny. Osoby, którym nie udało się dotrzeć w czwartek do Nawsia, powinny odwiedzić wystawę w galerii Kropka, w której będzie udostępniła od 15 września.

– Cieszę się, że mogliśmy wziąć udział w tym plenerze – podzieliła się wrażeniami i wspomnieniami Lidia Pawlas. – Kiedy mąż był komisarzem, to on był od pędzla, a ja od spraw organizacyjnych. Wokół takiego pleneru jest bardzo dużo pracy. Tutaj większość spraw zabezpieczał raczej sam Paweł Wałach, chociaż widziałam, że nie szczędziła pomocy prezesa Darina Krygiel. Należą im się słowa podziękowania i podziwu.

Można szybciej

CIESZYN (em) – Dobra wiadomość dla kierowców: trzy miejsca w kierunku miasta doczekały się zwiększenia limitu prędkości o 20 km na godzinę. Urząd Miasta postanowił spełnić oczekiwania mieszkańców, którzy zwracali uwagę na fakt, że takie ograniczenie szybkości jest w tych miejscach zbyt duże. – Są to drogi prowadzące z miasta w stronę Karwiny i Ostrawy. Nie ma tu praktycznie żadnych zabudowań, dlatego ograniczenie prędkości nie miało wielkiego znaczenia, a jedynie niepotrzebnie denerżowało kierowców – powiedział burmistrz Cieszyna, Vít Slovák. Jednakże, że zmiana oznaczeń prędkości wbrew pozorom nie jest do przeprowadzenia. – Konieczna jest współpraca z Kierownictwem Drogi i Autostrad oraz Inspektoratem Transportu Drogowego RC. Wszystko zostało przewidziane już wszystkie bezsenne oznaczenia drogowe, a w najbliższym czasie szykują się kolejne zmiany w prędkościach jazdy.

Prognoza

SOBOTA – Pochmurno, miejscami deszcz. Temperatura w dzień 16-18°C, nocą 11-9 st. C. NIEDZIELA – Zmienne, możliwe opady. Temperatura w dzień 17-20°C, nocą 10-7 st. C. PONIEDZIAŁEK – Zmienne, wzrastające do dużych opadów. Temperatura w dzień 17-20 st., nocą 11-9 st. C.

PRZED 68 LATY NIEMCY HITLEROWSKIE NAPADŁY NA POLSKĘ

Dokładnie 68 lat temu wybuchła II wojna światowa. O godz. 4.45 Niemcy bez wypowiedzenia wojny zaatakowały Polskę z ładu, morza i powietrza. Napaść ta była kolejnym krokiem w realizacji hitlerowskiego planu podboju państw Europy, po „anschlusie” Austrii, opanowaniu Czechosłowacji i zagarnięciu litewskiego autonomicznego okręgu Kłajpedy. Formalnym powodem konfliktu były bezpodstawne roszczenia terytorialne Niemiec dotyczące Wolnego Miasta Gdańska, zaś pretekstem incydent, jaki miał miejsce 31 sierpnia 1939 r. w Gliwicach, leżących wówczas na terytorium Rzeczy. Niemcy przygotowali prowokację, że sprawcami byli Polacy. Skala strat ludnościowych, jakie poniósł

świat w czasie II wojny światowej, największej i najkrwawszej w dziejach ludzkości, nie miała precedensu. Szacuje się, że zginęło ok. 55 mil.

Historia, czy część życiorysu?

osób. Największe, ponad 20-milionowe straty, poniósł ówczesny Związek Radziecki. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę straty względne, to najtragiczniejszy jest bilans Polski – straciła ona ponad 17% swojej przedwojennej ludności, co stawia ją w tym kontekście na 1. miejscu spośród krajów świata. W czasie II wojny światowej zniszczono doszczętnie wiele miast i wsi, likwidowano całe narody.

68 lat to szmat czasu. Z każdą kolejną rocznicą wybuchu wojny kurczy się liczba tych, dla

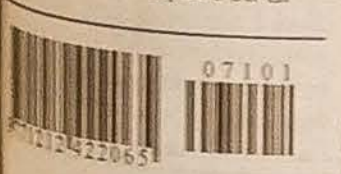
których nie jest ona tylko wydarzeniem historycznym, lecz częścią własnego życiorysu. Jednym z nich jest Franciszek Szopa. – Pierwszego września 1939 r. był piątek, piękny słoneczny dzień – wspomina. – Mieszkałem z rodzicami w Końskiej. O 4. nad ranem nad hutą latał niemiecki samolot wywiadowczy. Odleciał jednak i ludzie normalnie udali się do pracy – również mój ojciec. Matka poszła na targ. Wkrótce wróciła, blada, mówiąc, że podobno w Boguminie są już Niemcy. O godz. 8. mosty na Olzie wyleciały w powietrze. Ojciec przybiegł do domu, mokry, ponieważ musiał przejść rzekę w bród. Z ojcem i bratem uciekliśmy na rowerach przed Niemcami, licząc na to, że sytuacja ta potrwa tylko parę dni.

ciąg dalszy na str. 2

Międzygeneracyjny Uniwersytet Regionalny rozpoczyna rok akademicki 2007/2008

wykładem mgr. Grzegorza Gąsiora »Platforma Cieślara« – projekt autonomii dla Zaolzia z lat 50. w czwartek 6 września w auli polskiego gimnazjum w Czeskim Cieszynie o godz. 16.00.

zaprasza Rada Oświaty ZG PZKO



Urodaków

Radni powiatu cieszyńskiego poparli na poniedziałkowej sesji starania marszałka województwa śląskiego, który walczy o organizację Euro 2012 na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Zwrócił się o to do Zarządu Powiatu osobiście marszałek województwa śląskiego. Jaki powiat cieszyński ma interes w tym, aby w Chorzowie rozgrywano mecze mistrzostw Europy? Zdaniem władz powiatu, na organizacji Euro 2012 na Śląsku skorzysta nie tylko sama aglomeracja. Na mistrzostwach dobrane wyjadą też gminy z obrzeży województwa, gdyż, zdaniem powiatu, region zyska dodatkowe pieniądze na remonty i modernizację dróg. Poza tym, w Beskidach mogliby nocować kibice piłkarscy, a mieszkańcy mieliby blisko na mecze. Stadion Śląski wciąż ma szansę na organizację spotkań podczas Euro 2012. Mimo zgłoszenia przez Polskę 4 miast do organizacji meczów podczas mistrzostw, to UEFA będzie mogła według własnego uznania wybrać stadiony goszczące imprezę.

„Śmieszysz w górach? Bee, bee, bee” – plakat z tym hasłem spotkać można w miejscowościach turystycznych Beskidu Śląskiego, w punktach najczęściej odwiedzanych przez turystów. Jest to część kampanii prowadzonej w ramach projektu „Kierunek Czysty Szlak” przez Stowarzyszenie „Serfenta” z Cieszyna. Akcja promuje ideę czystych gór. Projekt Magdaleny Wyki, gimnazjalistki z Zebrzydowic, został jedynym wybranym spośród 70 nadesłanych prac, które wpłynęły na ogłoszony przez stowarzyszenie „Serfenta” konkurs.

Funkcjonariusze Śląskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali mężczyznę, który próbował przemyścić narkotyki. Do zdarzenia doszło na drogowym przejściu granicznym w Cieszynie Boguszowicach. W trakcie odprawy granicznej na wyjazd z kraju funkcjonariusze Straży Granicznej wytypowali do szczegółowej kontroli jeden z pojazdów typu bus wykonujący regularne połączenia z południowej Polski do Włoch. Ujawniane wcześniej przypadki wskazywały, że na tym kierunku mogą być przemycane m.in. towary akcyzowe i przedmioty zabytkowe. Pojeźdem podróżowało 5 osób. W trakcie sprawdzania znajdujących się w samochodzie bagaży pies służbowy przeszukolony do wykrywania narkotyków zaznaczył jedną z torb podróżnych. Po sprawdzeniu okazało się, że między przewożoną w torbie odzieżą ukryty jest foliowy woreczek, w którym znajdowało się 300 gram amfetaminy.

Rada Rejonowa Honorowych Dawców Krwi w Cieszynie zorganizowała po raz pierwszy akcję krwiodawstwa pod hasłem „Podaruj życie” adresowaną do ludzi różnych wyznań powiatu cieszyńskiego. Impreza odbyła się w ub. niedzielę w Ryнку w Cieszynie. Współorganizatorem było Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Katowic. Cieszyńanie oddali tego dnia ponad 25 litrów krwi. Były też pokazy ratownictwa drogowego Państwowej Straży Pożarnej z Cieszyna i pierwszej pomocy przedmedycznej Cieszyńskiego Pogotowia Ratunkowego. Na płycie rynku można było dokonać również pomiaru ciśnienia i tężenia tkanki tłuszczowej wykonanego przez głównego specjalistę do spraw promocji zdrowia Starostwa Powiatowego w Cieszynie. Opr. (em)



Organizowany od trzynastu lat na fryszackim rynku Jarmark Książki także i w tym roku cieszył się zainteresowaniem.

Z książką do ludzi

KARWINA (em) - Już po raz trzynasty odbył się wczoraj na fryszackim rynku Jarmark książki, organizowany przez Bibliotekę Regionalną. Od rana aż do godz. 18 rynek zapelniony był straganami pełnymi książek, płyt i czasopism. Można było zakupić zarówno powieści, jak i fachową literaturę, np. komputerową czy techniczną. Kolekcjonerzy

mieli okazję nabyć płyty gramofonowe, sprzedawano również płyty CD i DVD. Biblioteka tradycyjnie zorganizowała wyprzedaż książek ze swoich zbiorów za symboliczne ceny. Do kupienia były też książki w języku polskim, włącznie z literaturą dziecięcą i młodzieżową. Polskie stoisko cieszyło się dużym zainteresowaniem czytelników.

Jarmarkowi jak zwykle towarzyszył również program muzyczny oraz konkurs dla małych czytelników – „Czytanie z gwiazdami”. Dzieci, które zapisały się do biblioteki i wypełniły krótką ankietę, mogły wygrać kartę graficzną z podpisem czeskiego bramkarza Petra Čecha. Inicjatywa Biblioteki Regionalnej co roku cieszy się dużym zainteresowaniem, jej motto – „wejść z książką między ludzi” i w tym roku nie zawiodło. Cieszy również to, że przy stoisku z polskojęzyczną literaturą nie było pusto.

Centrum przejezdne

OSTRAWA (mro) - Już dziś samochody mogą bez przeszkód przejeżdżać przez centrum Ostrawy przez skrzyżowanie ulic Hornopólni i Varena (koło słodowni „Ostravaru”). Zakończyła się bowiem rozpoczęta 3 marca przebudowa, na skutek której 13 sierpnia doszło do całkowitego zamknięcia trasy dla ruchu kołowego. W związku z przebudową sieci komunikacyjnej miasta, które chce ją dostosować do wymagań autostrady D 47, na skrzyżowaniu tym przebudowano linie trasy trolejbusowej i położono nową nawierzchnię jezdną oraz chodniki.

W trakcie robót musieliśmy na nowo położyć całą infrastrukturę wodociągów, kanalizacji, zorganizować sieć kablową, w tym telefoniczną i optyczną, oświetleniową i inne - powiedział „GL” Bohdan Pernica, szef budowy Budów Transportowych Ostrawa (ODS). Unowocześnienie tego skrzyżowania jest częścią przebudowy całej trasy rozpoczętej przed rokiem, której dominantą będzie tzw. Most Południowy. Całość kosztów tych prac szacowana jest wstępnie na 300 mln koron.

Ciekawostki

Dzień Blogowicza

Wczoraj obchodzono Międzynarodowy Dzień Blogowicza. Z tej okazji autorzy internetowych dzienników wymieniali się pomysłami i promowali nawzajem własne publikacje. Blogi traktują o bieżących wydarzeniach, polityce, sporcie czy o podróżach. Na świecie jest ich ponad 90 milionów i liczba ta szybko rośnie. Jednak, zdaniem ekspertów, większość amatorów internetowych dzienników czyta cały czas te same blogi i nie korzysta z bogactwa blogosfery. W Dniu Blogowicza pomysłodawca imprezy, Izraelczyk Nir Ofir, zachęcał do przelamania tych schematów: - Dzisiaj wchodzisz do Internetu, znajdujesz pięć dobrych blogów na dowolny temat, i polecasz je na swoim blogu. Dzięki temu ludzie wymieniają się ciekawymi adresami.

Wezuwiusz groźny

W razie ewentualnego wybuchu Wezuwiusza mogłyby zginąć nawet trzy miliony osób - twierdzą specjaliści z amerykańskiego czasopisma „National Geographic”. Włoscy specjaliści, obserwujący na co dzień górujący nad Neapolą wulkan, nie podzielają tych obaw, które ich zdaniem są nieuzasadnione. Wezuwiusz, jeden z trzynastu czynnych i najniebezpieczniejszych wulkanów na świecie, jest pod stałą obserwacją 24 godziny na dobę. Uwadze naukowców nie umknie najmniejszy ruch terenu. Dlatego nie mogą się oni zgodzić z opinią uczonych amerykańskich, twierdzących, że najbliższa erupcja będzie groźniejsza od zagłady Pompei w 79 roku naszej ery. Przebudzenie Wezuwiusza zagraża osiemnastu gminom, leżącym na jego zboczach i zamiesz-

Moim zdaniem

Pułapka systemu

Wczoraj robiłam zakupy w sklepie. Ludzi pełno. Trzy kasy czynne. Kolejki przed każdą z nich. Jeden z ociekających na „skasowanie” głośnie zwrócił uwagę, że można przecież otworzyć kolejną kasę. Inny już obsługiwany odpowiedział mu - równie głośnie - że tych kas jest przecież wystarczająco... Rzesze kupujących uśmiechały się pod nosem.



Co ma wspólnego sytuacja w zapadłym ostrawskim supermarkecie z przypadającą na dziś dzień rocznicą?

Wiele. Oczywiście nie chodzi mi o holokaust, działania wojenne czy eliminacje narodów. Chodzi o nas samych.

Każdy z nas wychowany jest w świadomości, że światem rządzą mechanizmy, na które nie mamy wpływu. Po katastrofie „największej wojny światowej” - czyli z punktu widzenia historii, tej pierwszej wojny - ludzie zrozumieli, że nie ma uniwersalnych mechanizmów, że należy utworzyć Ligę Narodów, która na mocy stanowionego prawa będzie strzegła pokoju i patronować współpracy między państwami. Wyciągnięto daleko idące wnioski z najstraszniejszej z wojen. I... nikt nie spodziewał się, że za 20 lat wybuchnie nowa, stokrotnie groźniejsza.

Wszyscy bowiem liczyli na to, że system zadziała, prawa i konwencje podpisane będą przestrzegane, że wszystko potoczy się „swoim trybem”, bez konieczności angażowania się w nowy konflikt. Liga (m.in. Anglia, Francja) przecież nie pozwoli...

Życie społeczne jest materią delikatną, zależną nie tylko od tułaczy i chudych lat, ale i dystrybucji informacji i ich sprzężenia zwrotnego ze społeczeństwem. Od tego, czy ktoś zwróci uwagę, że „kasa może zostać otwarta”, że coś jest nie tak.

Nic nie jest zagwarantowane, nawet nasz pokój. Kto o tym zapomina i liczy na system - jest w pułapce.

radlowska@glon.pl

Historia czy część...

Dokończenie ze str. 1
W końcu przez 7 lat tułałem się po świecie, dopiero w sierpniu 1946 r. wróciłem do domu. Wielu moich kolegów w czasie wojny zginęło. Mogłoby się здаwać, że ciągle przypominanie wojny nie ma w dzisiejszych czasach sensu. A jednak... 1 wrzesień jest również dniem innej tragicznej rocznicy - aktu terrorystycznego w szkole w Biesłaniu (2004 r.), zaś 11 września minie 6. rocznica zamachu na WTC w Nowym Yorku. Masowe zabijanie „nieprzyjaciół” nadal uważane jest za normalny sposób rozwiązywania konfliktów. Trzeba widać, ciągle trzeba przypominać jaką tragedią dla ludzkości są konflikty zbrojne.

Krok ku integracji

Dokończenie ze str. 1
Na pytanie, czy ujednolicenie systemu może wpłynąć na otwarcie szybkiej kolei w Hawierzowie, prezydent odpowiedział: - Nie udało się zrealizować połączenia trolejbusowego Ostrawa-Hawierzów. Ja pamiętam, jak się kiedyś jeździło z Ostrawy, do Bogumina i do Orłowej wąskotorówką i było fajnie. Jeśliby się to udało... Zbyněk Gajdacz, wiceprezydent Karwiny, dodaje: - Już czyniliśmy starania o integrację miejskiego i podmiejskiego transportu z transportem kolejowym - ale z czasem stwierdziliśmy, że Karwina jest zbyt małym miastem, by mogła taką integrację przeprowadzić samodzielnie. Nasi mieszkańcy poruszają się bowiem o wiele dalej niż po Karwinie. Ucieszyła nas więc ta inicjatywa województwa. Zdaniem Gajdacza, Karta umożliwi obniżenie kosztów przejazdów.

Jeśli chodzi o rozszerzenie sieci na tereny nadgraniczne przykładowo do Piotrowic, czy nawet na zagranicę - pozwoli to na połączenie z komunikacyjnym systemem polskiego Śląska - przecież będziemy w Schengenu. Wciąż jest przecież wszystko jedno, skąd biorą pieniądze, czy gdzie sprzedają towar. Wiem, że podobną myślą firmy transportowe rozważające już wprowadzenie oferty przejazdu do Wodzisławia, Jastrzębia i Rybnika. To bardzo ciekawa perspektywa, gdyż Karta obejmowałaby znacznie większe terytorium województwa, rozszerzyłaby rynek pracy, a poza tym wszyscy w jej ramach dążyć będą do otrzymania lepszych warunków, oznaczać to będzie w efekcie lepszą terytorialną integrację.

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.

Zaolzie i Beskidy oczami malarzy z Polski

Sztuka versus pieniądze

Za chleb płacą sztuką – można by w uproszczeniu powiedzieć o artystach plastykach, którzy przez dwa tygodnie zamieszkali w pensjonacie Kostków w Nawsiu. I natychmiast maluje nam się przed oczami obraz wędrownego malarza, z tobołkiem w rękę wędrującego od miasta do miasta w poszukiwaniu klientów. Mówienie o pieniądzach z artystami jest raczej krępujące. Sztuka zdaje się być ulotną i sakralną sprawą, i coś tak przyziemnego jak pieniądze wydaje jej się wprost uwłaczać.

Ale przecież organizacja pleneru coś kosztuje. Ile artyści płacą za ową przyjemność współpracy ze sobą, współistnienia z przyrodą i sztuką?

Paweł Wałach: Sponsor dostaje od nich obraz. Zresztą tak samo jest w Polsce. Jeździmy na plenery i tam również zostawiamy jeden albo dwa obrazy dla sponsorów, w zależności od regionu. Sponsorzy, którzy widzieli, jak tworzą malarze, poznali ich, nie trzeba długo przekonywać do tego, by nas wsparli. Finansowani jesteśmy też przez Ministerstwo Kultury z tym, że dwie trzecie tej puli możemy przekazać jedynie na zakup materiałów. Cieszy nas, że są sponsorzy, którzy mają sentyment do artystów, do obrazu. Są dyrektorzy firm, którzy cieszą się, że przyjeżdżają artyści i malują nasz region, że go poznają, patrzą na niego swoimi oczami.

Zaolzie

z perspektywy Warszawy

Przyjechali z różnych miejsc, Częstochowy, Warszawy, Żor, Opola. Temat pleneru – Beskidy 2007 – zobowiązuje do poznania i przedstawienia tego terenu w artystycznej wizji. Przecież ta sama chałupa inaczej wygląda z punktu widzenia górala, który ją zamieszkuje, a zupełnie inaczej z punktu widzenia turysty. Dlatego też plener pozwala spojrzeć na nasz teren oczami artystów z zewnątrz. A takie spojrzenie z zewnątrz jest nam bardzo potrzebne. **Węc jak postrzegają Zaolzie i Beskidy malarze?**

Wojciech Rutkowski, Warszawa: Zwykle jeżdżę nad morze, albo na Mazury. Góry to dla mnie coś nowego. Zawsze mi się podobały, ale rzadko w nich bywam. Beskidy są urokliwe, pełne ciekawych ludzi. Widzę, że polskość tutaj istnieje, a to nie zawsze do Warszawy dochodzi. My wiemy, że tu mieszkają Polacy, nie obcy nam Śląsk Cieszyński, ale pojmujemy te tereny i ludzi jednak trochę jako zagranicę. Dopiero kontakt z żywym człowiekiem pozwala o wiele więcej zrozumieć. Obserwuję tutaj patriotyzm, większy niż w Warszawie. Bo my już nie musimy, a wy tu musicie się przebić, osiągnąć swoje, utrzymać tożsamość. Siedzę na przykład przy piwie, przyszli ludzie i zastanawiam się, dlaczego ja ich tak dobrze rozumiem. Słyszę słowa polskie, czeskie, a nawet niemieckie. Pytam Pawła, a on mi mówi, że to chyba byli miejscowi Polacy, mówiący tutejszą gwara.

Ewa Rotter-Plóciennik, Żory: Świat Beskidów mi się rozszerza. Kiedy przyjechałam, miałam problem – było mi tu po prostu za ciasno. Droga i z jednej strony ściana gór, z drugiej strony ściana gór. Im dłużej tu jestem, tym szerszy jest ten świat. Bardzo mi się podoba. Przemili są tutaj ludzie, bardzo kontaktowi, bardzo towarzyscy. Zaczepiają nas. Ale zawsze jest to życiowe zaczepianie. Pozdrawiają nas, kiedy idziemy drogą. Sporo przygodnych osób, jakie spotkałam, stało się moimi znajo-

warto dać szansę. Warto popatrzeć na pracę innych mniej znanych na naszym terenie. Mamy kontakty z Opolem, z Żorami, z Częstochową. Na plenerze musi być pewna różnorodność, czyli powinni się tutaj znaleźć i abstrakcyjni i malarze realistyczni, którzy „odtworzą” region. Temat pleneru „Beskidy 2007” zobowiązuje. Zwiedziliśmy już Bukowiec, tereny starej architektury góralskiej. Niestety stwierdzamy, że domów, które jeszcze dwa lata temu tutaj spotkaliśmy, już nie ma. Chciałbym zawieźć artystów na Dożynki Śląskie do Gutów. To ważne, by artyści zobaczyli, co dzieje się w tym regionie. Chcę, by poznali stroje, zespoły i żeby usłyszeli nasze piosenki. To jest celem. Warto się spotykać. Można zobaczyć inne techniki, inne spojrzenie na temat. To jest właśnie to, co trzeba wynieść z pleneru.

Słuszność jego założeń potwierdzają wypowiedzi artystów, z którymi rozmawiałam.

Darina Krygiel: Byłam na kilku plenerach. Każdy jest w czymś specyficzny, tutaj bardzo podoba mi się okolica, to że blisko do cywilizacji i do przyrody.

Małgorzata Sobolewska: Pobyt jest wspaniały ze względu na osoby, z którymi mogę się tutaj spotkać. Plener to możliwość kontaktów z innymi twórcami, do wymiany poglądów, uczenia się rzeczy nowych. I Paweł Wałach stwarza wspaniałą atmosferę. Nie musimy się niczym przejmować, możemy w spokoju oddać się pracy. Bardzo dobrze czujemy się we własnym gronie.

Elżbieta Leddecka, Częstochowa: To jest bardzo ładny teren, ładna okolica. Zastrzyk do pracy na dłuższy czas. Jest bardzo miła atmosfera. Komisarz skompletował takie grono ludzi, że dobrze się pracuje, dobrze się rozmawia, jest po prostu fajnie.

Lech Leddecki, Częstochowa: To jest jakaś taka dziwna zasada, którą kierują się wszystkie plenery. Wytwarza się atmosfera pracy, każdy chciałby się zaprezentować. Stąd biorą się pomysły, propozycje w dalszym okresie. To samo stało się tutaj. Pracujemy w plenerze, w pracowni.



Józef Drong w trakcie wernisazu poplenerowego.

Potem jeszcze wieczorami dodatkowo komentujemy naszą twórczość. Atmosfera pracy powoduje to, że ludzie pracują. My mamy szczęście, że jesteśmy na plenerach, na których dużo się pracuje.

Ale przecież plenery to nie tylko praca, czy się myłę?

Helena Szawłowska: Dużo pracujemy, ale nie tylko. Staramy się zintegrować ze sobą. Więc nie jest tak, że każdy maluje w zupełnym odosobnieniu, a reszta go nie interesuje. Tutaj jest fajna twórcza atmosfera, co zresztą widać po obrazach, które powstały.

Barbara Kowalczyk: Dobrze, że jest wspólna pracownia, można pooglądać, jak ktoś inny pracuje. Nie ma czegoś takiego, że ludzie chowają swoje prace. Rozmawiamy o tym, co robimy.

H.S. Wieczorami już nie malujemy, tylko spotykamy się razem. Rozmawiamy o pracy i nie tylko. Wszyscy biorą udział w tych spotkaniach. Nikt nikogo nie zmusza, nie namawia, wszyscy się schodzą. Nie ma podziału na grupki, grupczki. W jakiś sposób to jest zasługa Pawła Wałacha. To nie jest tak, że on kogoś namawia. On wytworzył na plenerze taką atmosferę, że chce się spotykać i przebywać razem.

Nie jest przypadkiem tak, że nareszcie na plenerze macie cały czas

tylko na malowanie, nie rozpraszacie was codziennością?

B.K. U mnie tak jest. Nie rozpraszacie was codziennością, ale tak, w moim przypadku tak jest.

H.S. To jest taki fajny czas. Wstaję rano i czekam z niecierpliwością, by pójść i malować. Niby mam w ciągu roku czas na malowanie, ale dla mnie to jest napędem. Znacznie więcej wtedy robię.

E.L. Praca twórcza sprawia mi przyjemność. Zbieramy inspirację, energię na cały dalszy okres.

L.L. Zapominamy o tym, że trzeba ugotować zupę, pozmywać garnki. To miejsce jest formą konfrontacji. Można spojrzeć na pracę innych artystów z boku.

W Nawsiu spotkałam wielu ciekawych artystów, miłych i przesympatycznych ludzi. Widać było, że ten plener to dla nich wspaniała okazja do tworzenia i starają się ją w pełni wykorzystać. To zresztą zobaczyli mogli wszyscy uczestnicy wernisazu wystawy poplenerowej. Plener „Beskidy 2007” był swoim własnym życiem. Wszak sztuka z życiem się przeplata, o czym świadczy chociażby przypadek artystki Aliny Papły z Polski, która wprost z pleneru pojechała na własne wesele.

HALINA SIKORA

CIESZYŃSKA BIBLIOTEKA ZAPRASZA NA KONKURS POETYCKI

Wiersze z obu stron Olzy

CIESZYN (em) – Biblioteka Miejska w Cieszynie zaprasza do udziału w siódmej edycji Konkursu Jednego Wiersza, przeznaczanego dla poetów zamieszkałych po obu stronach Olzy. Temat konkursu, tradycyjnie nawiązujący do Ziemi Cieszyńskiej, brzmi w tym roku: „Pod niebem rodzinnym – jestem Europejczykiem, ale przede wszystkim cieszyńskiem”. Konkurs odbył się pierwszy raz w 2001 roku. Od tamtej pory zgłaszano do konkursu wiersze pisane w języku polskim, czeskim oraz gwara – pełne uroku liryczne portrety Ziemi Cieszyńskiej. Nieprzypadkowo zatem Konkurs Jednego Wiersza odbędzie się i w tym roku w ramach cieszyńskiego festiwalu sztuk *Skarby z cieszyńskiej trójkąty*. A wiadomo przecież, że w owych drewnianych, malowanych skrzyniach nasi przodkowie przechowywali to, co najcenniejsze, mające dla nich wartość szczególną.

Większość konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie odbywa się we współpracy z Biblioteką Miejską w Czeskim Cieszynie. Jak powiedziała dyrektor cieszyńskiej biblioteki, **Izabela Kula**, są one adresowane w większości do najbliższego odbiorcy. Wyjątkiem jest Konkurs Jednego Wiersza przeznaczony dla dorosłych mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, który Biblioteka Miejska organizuje samodzielnie. *– Korzystamy jednak z pomocy czeskiej Biblioteki Miejskiej w zakresie promocji konkursu po drugiej stronie Olzy, co przynosi wymierne efekty w postaci wspaniałych wierszy, jakie otrzymujemy w języku czeskim lub polskim od Polaków mieszkających na Zaolziu* – dodała.

Do tej pory na finałach kolejnych Konkursów swoje utwory prezentowali m.in. członkowie Klubu Poetyckiego „Nadolzie”, Klubu Literackiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Zrzeszenia Literatów Polskich w Republice Czeskiej, grupy literackiej „Poethicon” i młodzieży poeci – amatorzy z obu stron Olzy. Ocena najlepszych wierszy zajmuje się profesjonalne jury składające przedstawiciele środowisk twórczych z obu stron Olzy. Także uczestnicy uroczystości finałowej drogą głosowania wybierają najlepszego autorowi. Jak pisał znający nagrodę publiczności jego autorowi. Jak pisał organizatorzy konkursu, optymizmem napawa fakt, że coraz częściej zgłaszają swoje utwory ludzie nie zawsze związani z działalnością grup poetyckich literackich działających po polskiej i czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego. W ich utworach dostrzegamy autentyczne przywiązanie i szacunek do rodzinnej wartości, które chcą przekazać właśnie wierszem.

Wiersze do tej „poetyckiej trójkąty” nadsyłać można do 12 września (na adres: Biblioteka Miejska, ul. Główna 15, 43-400 Cieszyn, z dopiskiem na kopercie: „Konkurs poetycki”). Autor musi mieć skończone 18 lat. Konkurs przysłać można podpisany pseudonimem i nieznanym adresem w czterech egzemplarzach. W osobnej kopercie do trzonej tym samym pseudonimem należy podać nazwisko i nazwisko autora, adres, ewentualnie telefon i e-mail. Ogłoszenie wyników i uroczyste rozdanie nagród będzie się 22 września br. w trakcie imprezy „Skarby cieszyńskiej trójkąty”.

